

Ojcze nasz

Początkowy zwrot od razu nadaje tej modlitwie nowy wymiar z powodu jego bezpośredniości. Jezus upoważnia nas do zwracania się do Boga i nazywania Go „Ojcem” albo jeszcze lepiej, „tata, tatusiem”. Zażyłość w stosunkach z Bogiem jest często wspominana w Nowym Testamencie i traktowana jako nowa i wyzwalająca nuta, dar Ducha. Bliskość upraszcza procedury dostępu, nie dając ulg na zaangażowanie, nie pomijając różnic.

W imieniu „Ojciec” danym Bogu odzyskujemy podstawowy aspekt naszej godności – fakt bycia dziećmi Bożymi. Modlitwa *Ojcze nasz* zostaje nam powierzona po chrzcie, bo dopiero od tego momentu zostajemy włączeni do Bożej rodziny, dzięki Jezusowi – Synowi, który również nas czyni dziećmi jedyne Ojca, „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4).

Skoro wszyscy mogą wzywać Boga jako Ojca i cieszyć się z bycia Jego dziećmi, wynika z tego, że ludzie są ze sobą połączeni więzami braterstwa. W ten sposób synostwo i braterstwo przywołują się wzajemnie jako wyraz dwóch miłości – do Boga i do bliźniego, które w rzeczywistości łączą się w jedną, niepodzielną miłość, tak jak nakazuje najważniejsze przykazanie, nierozzerwalnie związane z drugim. Są do dwa oblicza tej samej rzeczywistości.

Jako godni synowie takiego Ojca, bracia nie będą tolerować barier i uprzedzeń, będą otwarci i dostępni dla wszystkich, jak Ojciec, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Równocześnie, tak jak On, będą mieli upodobanie dla ubogich i maluczkich, zepchniętych na margines i uciśnionych, jednym słowem dla tych wszystkich, którzy się nie liczą.

Św. Cyprian w ten sposób komentuje fakt nazywania Boga Ojcem:

Jakże cenna jest łaska Pana, jak wielka i wspaniała Jego łaskawość i dobroć dla nas! On chciał, żebyśmy Go czcili naszą

modlitwą i wzywali imieniem Ojca przez Chrystusa, który jest Synem Bożym, nazywali się dziećmi Bożymi. Nikt z nas nie odważyłby się wypowiedzieć tego imienia w modlitwie, gdyby On sam nie pozwolił nam się w ten sposób modlić. Musimy zatem, drodzy bracia i siostry, pamiętać i zdawać sobie z tego sprawę, że mówiąc *Ojcze nasz* musimy postępować jak dzieci Boże, żeby Bóg Ojciec miał w nas upodobanie.

Któryś jest w niebie

Niebiosa są wyrazem czegoś nieosiągalnego, co nie jest dozwolone dla człowieka. Również człowiek współczesny, który przecież zdobywa niebo i przemierza je statkami kosmicznymi, ma poczucie bezmiaru, które towarzyszyło człowiekowi antycznemu.

Niebiosa przywołują niedostępną istotę Ojca, „Boga ponad Bogiem”, jak wyraża się Dionizy Areopagita. Tak więc nie występuje tutaj wcale jakiegokolwiek nawiązanie do *mieszkania* w sensie materialnym czy geograficznym.

Pojęcie niebios odsyła nas do koncepcji Boga stwórcy, Pana nieba i ziemi. To wzbogaca Jego ojcostwo: jest potężnym Ojcem, prawdziwym Panem stworzenia. Zostało nam to powiedziane nie dlatego, by nas upokorzyć lub zmusić do zrezygnowania z poufałości zawartej w słowie *Ojciec*, ale by nam przypomnieć, że taka poufałość zajmuje właściwe miejsce, bo nie jest to jeden z wielu ojców troszczących się o swoje dzieci, ale „Ojciec niebieski”, który może wszystko, bo jest wszechmocny. W ten sposób łączą się w Nim rodzinna bliskość ojcostwa i bezgraniczny dystans Jego mocy.

Człowiek nie musi obawiać się tej mocy. Powinien raczej korzystać z niej i pozwolić się prowadzić pewną ręką Bożej Opatrzności. Ojciec, który otacza miłosną troską ptaki na niebie i kwiaty na łące, z pewnością troszczy się o dobro swoich dzieci. A one powinny się na Niego otworzyć pełne ufności i wszystkiego od Niego oczekiwać.

Wypełnianie Jego woli, tak jak to czynił Jezus przez całe

swoje życie, jest należyłą odpowiedzią daną Bogu, który jest Ojcem i który „jest w niebie”.

Święć się imię Twoje

Po inwokacji, bezceremonialnej, a jednocześnie uroczystej, rozpoczyna się seria prośb. Pierwsza z nich góruje nad innymi, przyznając prymat Bogu. Wszystko błędnie, jeśli Bóg nie stoi w życiu człowieka na w pierwszym miejscu i ponad wszystkimi innymi rzeczami. Następne prośby – o przyjście królestwa, wypełnianie Jego woli, pomoc w trudnym życiu wspólnoty – nie mają wartości, jeżeli nie jest dla nich miarą objawiony i uwielbiony Bóg.

„Święcić imię” oznacza w języku biblijnym, że boskość wchodzi między ludzi: Bóg ukazuje się w swoim misterium świętości, to jest doskonałości i absolutnej czystości. Jest to pieśń objawienia Boga ludziom. Przekształcając trochę prośbę z *Ojcie nasz*, możemy nadać jej następujący sens: „Panie, objaw nam tajemnicę swojej doskonałej i nieskończonej osoby, abyśmy mogli ją poznać”. Lepsze poznanie przynosi smaczne owoce, jak twierdzi uczony autor *Księgi Mądrości*: „Ciebie znać – oto sprawiedliwość doskonała; pojąć Twą moc – oto źródło nieśmiertelności” (Mdr 15, 3).

Szczególna forma oryginalnego tekstu greckiego – imperatyw w czasie przeszłym dokonany w stronie biernej – wyraża ideę działania, które może wykonać tylko Bóg i którego człowiek może sobie życzyć lub – jak w naszym przypadku – prosić o nie w modlitwie.

Zanim o coś poprosimy ze względu na nasze materialne i duchowe potrzeby, modlitwa Jezusa uczy nas prosić o większą obecność Boga w naszej historii. Jest to prośba, która ukierunkowuje nasze pragnienia i pomaga zbudować właściwą skalę wartości: Bóg jest na pierwszym miejscu. Kiedy On jest w naszym życiu, widzimy i myślimy „w kolorze”. Bez Niego pozostaje tylko czarno-biały obraz.

Oto kilka błyskotliwych przemyśleń św. Cypriana:

Potem [...] mówimy „święć się imię Twoje” nie dlatego, że życzymy Bogu, żeby został uświęcony naszymi modlitwami, ale dlatego, że prosimy Pana, żeby w nas uświęciło się Jego imię. Kto mógłby uświęcić Boga, skoro to On sam uświęca? Natchnieni słowami: „Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11, 45), prosimy, abyśmy – uświęceni przez chrzest – wytrwali w tym, czym zaczęliśmy być. Prosimy o to codziennie, bo codziennie popełniamy grzechy i powinniśmy zmywać nasze przewinienia przez nieustannie podejmowane uświęcanie.

Przyjdź królestwo Twoje

Podążając śladem pierwszej prośby, ta również odnosi się do postawy Boga wobec nas.

Temat królestwa jest ważny w Ewangelii. Pojawiał się w każdym momencie nauczania Jezusa: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4, 17).

Królestwo jest określeniem Boga („Twoje”), jako że jest z Nim związane. Istotnie, jest sposobem Jego obecności w historii świata i ludzi. Moglibyśmy – z pewną dozą dowolności – przetłumaczyć ten fragment następująco: „Obyś, Boże, mógł być naprawdę obecny”. Istnieje rodzaj obecności, która *rozwija się* w czasie. Obecność Boga jest widoczna już od momentu stworzenia, potem staje się bardziej trwała, kiedy nawiązuje przymierze z ludem Izraela. Wtedy Bóg przemawia na różne sposoby i posługuje się konkretnymi znakami wyrażającymi zbliżenie do ludu. Wreszcie przychodzi moment kulminacyjny, w którym obecność Boga staje się faktem historycznym poprzez osobę Syna – Boga, który stał się człowiekiem. Polemizując z faryzeuszami na temat swojej mocy odprawiania egzorcyzmów, Jezus stwierdza: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28). Jezus jest królestwem, które przyszło do ludzi, to znaczy pełnią obecności Boga. On sam – jak mówi Orygenes – „jest królestwem we własnej osobie” (por. też św. Cyprian).

Nie wystarczy sama obecność Jezusa w historii, trzeba Go jeszcze przyjąć i pozwolić Mu kontynuować Jego misję zapoznawania nas z „misterium Boga”. Królestwo przyszło, przychodzi i przyjdzie, tak jak Jezus, który już przyszedł i pewnego dnia powróci. Prosimy więc Boga, by Jego objawienie w Chrystusie przetrwało do końca czasów. Jednocześnie prosimy o to, byśmy mogli współpracować w przygotowaniu ziemi na ciągłe odwiedziny Jezusa i na Jego ostateczne przyjście. Czas i wieczność, działanie Boga/Chrystusa i działanie człowieka, zakorzenienie w teraźniejszości i wyobrażenia dotyczące przyszłości łączą się i przeplatają się w tej prośbie.

Z komentarza św. Cypriana:

Prosimy o przyjście Królestwa Bożego tak, jak prosiliśmy, by uświęciło się w nas Jego imię. Czy można sobie wyobrazić moment, w którym Bóg nie jest królem? Kiedy może się w Nim zacząć to, co zawsze było i nigdy nie przestało istnieć? Nie prosimy o to, lecz o przyjście naszego, obiecanego przez Boga królestwa, które zyskaliśmy przez krew i mękę Chrystusa, abyśmy mogli królować pod panowaniem Chrystusa, chociaż wcześniej byliśmy niewolnikami świata. On sam to obiecuje, mówiąc: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata”. (Mt 25, 34)

Prawdę mówiąc, drodzy bracia i siostry, sam Chrystus może być Królestwem Bożym, o którego przyjście codziennie prosimy, które pragniemy jak najszybciej zobaczyć. On przecież jest zmartwychwstaniem, dlatego w Nim zmartwychwstaniemy. Można w Nim widzieć Królestwo Boże, gdyż w Nim będziemy królować. Słusznie więc prosimy o Królestwo Boże, czyli królestwo niebieskie. Istnieje również królestwo ziemskie, ale kto raz odrzucił świat zła, stoi ponad jego zaszczytami.

***Bądź wola Twoja jako w niebie,
tak i na ziemi.***

Również trzecia prośba zmusza do zastanowienia się nad prymatem Boga w historii.

Wola Boża nie jest walorem prawnym, jest natomiast życiowym oddziaływaniem, które daje istnienie i je odnawia, kiedy się zagubimy. Wola Boża jest samym stwarzaniem, historią zbawienia, dramatycznym dialogiem miłości pomiędzy Bogiem i ludzkością.

Niektóre fragmenty Nowego Testamentu objaśniają treść tej woli: „[Bóg] pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4); „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4, 3). Można z tego wynioskować, że przedmiotem woli Bożej jest nasze dobro, pełnia życia, którą możemy osiągnąć, kiedy jesteśmy z Bogiem w bliskiej i przepełnionej miłością relacji.

W Starym Testamencie wola Boża jest wyrażona w prawie, w Nowym – w osobie Jezusa. Wypełnianie Jego woli to pełne i radosne przestrzeganie nakazów Bożych. Będzie to źródłem życia i wyrazem miłości:

Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów. [...] Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? (Pwt 4, 6-7)

Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. (1 J 2, 5)

Wypełnianie woli Bożej musi mieć miejsce zawsze i wszędzie. Wyrażone jest to słowami: „Jako w niebie, tak i na ziemi”, co może być zarówno wskazaniem wzajemności (to, co ma miejsce w niebie musi dokonywać się też na ziemi) jak i całości (niebo i ziemia są przeciwieństwami, które oznaczają „wszystko”).

Aby lepiej sprecyzować czym jest wola Boża, przeczytajmy komentarz św. Cypriana:

Mówimy „Bądź wola Twoja” nie dlatego, żeby pozwolić Bogu postępować według Jego woli, lecz byśmy mogli spełniać Jego wolę. Któż bowiem jest zdolny przeszkodzić Bogu? To przecież my nie robimy tego, co Bóg nam nakazuje, bo

występuje przeciwko nam diabeł, przeszkadzając w tym, aby naszym sercem i czynami kierowała wola Boża. Dlatego modlimy się o to, by spełniła się w nas wola Boga. Prosimy o Jego moc i ochronę, bo nikt nie jest wystarczająco silny bez Bożej łaskawości i miłosierdzia. Również Chrystus okazał słabość charakterystyczną dla człowieka, mówiąc: „Ojcie mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich” (Mt 26, 39). Ale zaraz potem dodał: „Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”, dając tym samym przykład swoim uczniom, którzy nie powinni się kierować swoją wolą, ale wolą Boga.

Chrystus wypełniał wolę Bożą i nauczał o niej. Oznacza ona pokorę w rozmowie, stałość w wierze, oszczędność w słowach, sprawiedliwość i miłosierdzie w uczynkach, surowość w zwyczajach. Wola Boża oznacza nie uchybiać innym i wybaczać od razu krzywdy, kochać Boga całym sercem jako Ojca, bać się Go jako Boga, nic nie przedkładać ponad Chrystusa, ponieważ dla Niego nic nie było ważniejsze od nas. Wola Boża jest nierozdzielalnym połączeniem z Jego miłością, odważnym i zdecydowanym podążaniem za Jego głosem, daniem świadectwa w obronie Jego imienia i czci, okazywaniem pewności w walce o Niego, radosnym przyjmowaniem śmierci, która przychodząc, doprowadzi nas do nagrody

Na tym polega wypełnianie woli Ojca.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

W tym miejscu zaczyna się druga część *Ojcze nasz*. Są to prośby dotyczące codziennego życia uczniów, pełnego niepewności, tymczasowości i trudności. Modlitwa jest w dalszym ciągu kierowana do Ojca, który jest w niebie, by wspomógł swoich synów również w potrzebach materialnych, podczas gdy wcześniej na plan pierwszy wysuwały się potrzeby duchowe.

Pierwsze słowo „daj nam” może źle zabrzmieć, jeśli traktowane jest jako żądanie. Wystarczy nieco zmodyfikować czasownik i użyć dłuższej formy „podaruj nam”, by zrozumieć, że tryb rozkazujący wcale nie oznacza, że coś nakazujemy